

Uprawa wierzb koszykarskich.

Napisał

Aleksander Nowicki.

Na polu pracy około podźwignięcia istniejącego już, lecz zaniedbanego przemysłu domowego i wskrzeszenia nowych jego gałęzi, zajmuje u nas koszykarstwo wybitne stanowisko. Budzi ono coraz żywsze zajęcie nie tylko ludzi przodujących w tej pracy, lecz i szerszego ogółu, który zaczyna już pojmować, że ten rodzaj przemysłu pokierowany odpowiednio, może z czasem zakwitnąć jako nowe źródło dobrobytu ludu, dostarczające łatwego zarobku tam, gdzie po obrobieniu roli, zbywa jeszcze dosyć rąk do pracy. W ostatnich latach zaczęto się krzątać około przyswojenia u nas ulepszonej kultury wierzb koszykarskich, kwitnącej już dawno za granicą; gdyż tylko taka kultura zapewnić nam może produkcję materiałów, z których wyroby mogłyby współzawodniczyć z zagranicznymi. W r. 1877 wysłał był Komitet c. k. Towarzystwa galicyjskiego gospodarczego, profesora Wł. Tynieckiego do Niemiec, celem zbadania uprawy wierzb koszykarskich, oraz sposobów przysposabiania z nich materiału, dla wyrobu i handlu.

Z wyczerpującego sprawozdania z tej podróży naukowej, ogłoszonego drukiem w roku 1879, nabrać można należytego pojęcia tak o uprawie samej, jakoteż i o przysposabianiu pręcia

na materiał wyrobowy, co było właśnie głównem założeniem szanownego autora owej broszury.

Komu nie są obce przyrodzone warunki naszego kraju, ten po uważnem przeczytaniu tego sprawozdania dojdzie snadno do tego przekonania, że na tem polu możemy nietylko na równi stanąć z Niemcami, lecz że nawet nie bez racyi, pokusić byśmy się mogli o prześcignięcie ich w tej mierze. Zdanie to może się na razie wydawać za śmiałem; lecz gdy się tylko rozglądniemy nieco po kraju, a względnie po jego sieci wodnej, to dojdziemy niebawem do odmiennego przekonania. Jakaż to obfitość gruntów nadbrzeżnych, użytkowanych dotąd na sianożęcia z bardzo niepewnym plonem siana, bo narażonym na częste zamulenia stojącej, lub uprowadzenia już skoszonej trawy; lub też gruntów zarosłych obrzednio często nie właściwą tu olszą białą (*Alnus incana*), a nieraz tarniną lub ożyną wspólnie z najlichszemi łoży i wierzby! Dopływy Wisły z jednej a Dniestru z drugiej strony, odznaczają się obfitością podobnych kęsów gleby, które nieznaczny tylko niosą dotąd pożytek, a są jakby stworzone do uprawy szlachetnych wierzb i łożin. Wobec peryodycznego zasilania podobnych brzegowisk namułem rzecznym, nie masz obawy o rychłe wysilenie się gleby, czemu Niemcy tak często zapobiegać muszą kosztownem zasilaniem nawozami (patrz sprawozdanie profesora Tynieckiego) zwłaszcza, gdy obornik nie raz ich zawodzi. Oprócz tego tak ważnego warunku przyrodzonego, wejść musi w rachubę czynnik niemniej ważny, tj. płaca robotnika, która będąc przeciętnie prawie dwa razy mniejszą niż w Niemczech, znów na korzyść naszą przemawia. Gdy więc z jednej strony odpadłaby kosztowna sterkoryzacja, a z drugiej i koszta odpowiedniego tej kulturze obrobienia gleby znacznie mogą być niższe, przeto jasną jest rzeczą, że materiał surowy moglibyśmy produkować znacznie taniej, niż Niemcy; co znów w prostej linii wpłynęłoby musiało na zniżenie cen gotowych wyrobów, a co obok jakości onychże jest wreszcie ostatecznym celem, do którego ze stanowiska handlowego dążyć należy.

*Pomimo szerszego zajęcia, jakie budzi u nas sprawa koszykarstwa, nader rzadko spotkać się można z wyższą kulturą szlachetnych gatunków łożin. Fakt ten naprowadza mimowoli na domysł, że znajomość tego rodzaju kultury bardzo powoli rozpowszechnia się w kraju; zaś tam gdzie już dosięgła, znają ją

tylko jako teorię, lub też jako studia podejmowane za granicą. Brak zaufania do rezultatów osiągniętych pod obcymi nam warunkami, staje na przeszkodzie zastosowaniu owej teorii do praktyki u siebie; a najgruntowniejsze opracowania tego przedmiotu przez ludzi fachowych nie przyniosą tu wybitniejszych skutków dodatnych, jeżeli ich nie poprą własne doświadczenia. Mniemam więc, że ci pracownicy na tem polu, którzy zaprowadziwszy już u siebie tego rodzaju uprawę, a tem samem zebrali już własne w niej doświadczenia, przysłużą się dobrze sprawie, jeśli rozpowszechnić będą te doświadczenia ile możliwości w kraju, do czego posłużyć mogą nasze pisma specjalne. Tą myślą spowodowany, postanowiłem opisać jedną z tych kilku istotnie postępowych kultur, które oglądałem r. 1880 w zachodniej części kraju, a mianowicie tę, przy której zdołałem otrzymać dokładne dane tak pod względem uprawy samej, jakoteż nakładu i osiągniętych rezultatów.

W Izdebniku odległym o 4 mil od Krakowa (siedzibie dóbr księcia Montleart) uprawiano już dawniej na małą skalę wierzby koszykarskie, a mianowicie głównie gatunek wierzby migdałowej (*Salix amygdalina*), która pielęgnowana należycie, dostarczyć może dobrego materiału, gdyż gnie się dobrze i łatwo się też łupie. Gdy jednak ostatnia plantacya wierzby po sześcioletniem istnieniu zaczęła już karłowacieć i rzednąć, a pręcia z niej uzyskane przydatne są teraz już tylko na wyrób półkoszków, koszów gospodarskich itp. ordynaryjnych wyrobów, przeto postanowiono odnowić nietylko tę plantacyę (niosącą jeszcze 30 złr. czystego dochodu z morga), lecz powiększać zarazem stopniowo uprawę wierzb koszykarskich przez zakładanie nowych plantacyj, zaprowadzając sposób i gatunki terażniejszym wymogom odpowiednie. Na ten cel przeznaczono parcelę położoną nisko nad rzeczką, a zatem wystawioną na peryodycznie powtarzające się wylewy. Gleba tu napływowa z tak znaczną przymieszką piasku, że tenże miejscami jako stanowczo przeważający składnik występuje; podglebie stanowi żwir rzeczny. Dotąd żywociła tu olsza biała (*Alnus incana*) tworząc ostępy chorowite po większej części skarłowaciałe, które obecnie karczowane stopniowo, ustąpić mają z czasem zupełnie miejsca wierzbowom szlachetnym.

Uprawę prowadzi z zamiłowaniem i znajomością rzeczy, miejscowy nadleśniczy p. Jan Göttmann, który też w r. 1879

sprowadził do założenia pierwszej plantacyi, sztubry z Messdunk przy Brandenburgu nad Hawelą. Reprezentowane są tu następujące gatunki: 1. *Salix viminalis*, 2. *Salix acutifolia*, 3. *Salix purpurea*, 4. *Salix purpureo viminalis*. Na tem miejscu wypada mi nadmienić, że *Salix acutifolia* nosi tu nazwę tę samą, jaką jej dano właśnie w Messdunk, gdzie ją też jako mającą pochodzić z piasków nadkaspjskich, *Salix caspica* zowią. Ma to zaś być według twierdzenia profesora Tynieckiego *Salix daphnoides* (patrz w broszurze przytoczonej na wstępie). Kształt liści przemawia za podporządkowaniem jej do odmiany szerokolistnej; kolor kory stanowczo wiszniowy, z nader delikatnem zaledwo dostrzedz się dającym, siwem opyleniem.

Nie mogę tu rozbierać przymiotów każdej z tych czterech gatunków wierzby; nie dozwala tego zakres niniejszego artykułu, a nadto podobny rozbiór staje się też zbyt zbytecznym wobec dokładniejszego, jaki znalazł już miejsce w broszurze profesora Tynieckiego. Odsełając więc szanownych czytelników do tego pisma, przystępuję do zwięzłego opisu uprawy.

Po uzyskaniu gruntu pod plantację przez korcunek olszyny (co się tu skutecznia bez kosztów, jedynie za pniaki) w jesieni, sadi pan Göttmann w pierwszym roku na wiosnę ziemniaki, aby już przez odpowiednie tej roślinie okopowej obrobienie gleby, takową nietylko spulchnić, lecz zarazem i z nadmiaru chwastów oczyścić. Zaleca on wszędzie ten rodzaj uprawy wstępnej, który nietylko przysposabia częściowo glebę, odpowiednio do jej następnego przeznaczenia, lecz nadto pokryty plonem ziemniaków nic nie kosztuje, a najczęściej nawet znaczną przynosi nadwyżkę, którą użyć można na pokrycie części kosztów uprawy właściwej. W następnym roku wczesnie na wiosnę, następuje rygolowanie gleby pasami, prowadzonymi równolegle w odstępach dwóch stóp, o szerokości jednej stopy na każdym pasie. Po wytyczeniu rzędów na owe pasy, wydobywa się ziemię na pierwszym pasie rydlem do głębokości dwunastu cali i takową rozrzuca na powierzchni; poczem robotnicy przystępują do rygolowania drugiego tj. następnego z kolei pasa. Ziemię z tegoż wydobytą, napełnia się pas pierwszy, poczem przystępuje się do pasa trzeciego, aby wydobytą zeń ziemię, napełnić pas drugi. Ziemia z pasa czwartego zapełni pas trzeci itd., a ponieważ robotnik ziemię za każdorazowem pchnięciem rydla wydobytą, rzuca wprost

3. Transport z Brandenburga do Krakowa, a ztąd do Izdebnika, kosztował razem 18 złr. 41 ct.

4. Pierwsze spulchnienie gleby wraz z pieleniem 10 złr. 72 ct.

5. Drugie spulchnienie z ponownem pieleniem 6 złr. 25 ct.

Co razem dodane, przedstawi ogół kosztów w sumie 135 złr. 78 ct. Koszta to znaczne, jednakże pokryte one zostały już w pierwszym roku z dochodów, jakie dała taż plantacya i tak: wyrobiono z niej i sprzedano zrazów 40.000 sztuk po 2 złr. za tysiąc, za co osiągnięto kwotę 80 złr. Użyto na własną potrzebę t. j. do założenia dalszej nowej plantacyi 29.000 sztuk zrazów, które licząc tylko po 1 złr. 50 ct. za tysiąc, przedstawiają wartość 43 złr. 50 ct. Nakoniec wyrobiono pręcia na kosze zwykłe w wartości surowego materiału 10 złr. Dodawszy te pozycye otrzymamy sumę dochodu brutto 133 złr. 50 ct., od którego potrącić należy koszta cięcia i wyróbki zrazów w wysokości 10 złr. 50 ct. Tak więc czysty dochód w pierwszym roku wynosił 133 złr. 50 ct., mniej 10 złr. 50 ct., t. j. 123 złr.

Odjąwszy tę sumę, t. j. 123 złr. od wykazanej powyżej sumy kosztów założenia, t. j. 135 złr. 78 ct., okaże się różnica w sumie 12 złr. 78 ct., którą zrównoważyć musi w każdym razie nieobliczony tu zysk, jaki przyniosła wstępna uprawa ziemniaków. Jasną więc jest rzeczą, że koszta założenia plantacyi pokryły się już w pierwszym roku, co jest rezultatem nader korzystnym, który mieć może miejsce wszędzie, gdzieby się nadarzyła sposobność sprzedaży pręcia na zrazy, jako najkorzystniejszej. Że zaś na ten rodzaj sprzedaży możnaby u nas liczyć przez dłuższy szereg lat, to nie ulega niemal żadnej wątpliwości; albowiem każdy zakładający nową plantacyę, lub chcący zmienić starą, zakupi raczej potrzebne gatunki szlachetnych zrazów u producenta w kraju, niżby je miał przepłacać drogo w Niemczech i z wielkim kosztem sprowadzać. Wszakże i Niemcy posiadają znaczne plantacye łożin, z których cały produkt coroczny, sprzedają na zrazy, chociaż to ten rodzaj kultury kwitnie u nich dawno, czego dowodzi sprawozdanie profesora Tynieckiego, o którym już na wstępie wspomniałem. Na zyski z pręci do wyrobów koszykarskich liczyć można aż od drugiego roku istnienia plantacyi, t. j. od roku, w którym odrosłe zaczynają być liczniejsze i tworzą już krzaki powiększające się z roku na rok; co wpływa

stanowczo na ogólną masę surowego materiału, uzyskanego z rocznego cięcia, a która to masa, stanowi obok jakości materiału, o dochodzie pieniężnym, który w podobnych jak w Izdebniku warunkach, jest już począwszy od drugiego roku czystym.

Powyższy artykuł umieszczonym był pierwotnie w „Rolniku“. Od tego czasu zaszły w izdebnickich wierzbnikach znaczne zmiany, o czym powzięliśmy wiadomość podczas ostatniego Walnego Zgromadzenia naszego Towarzystwa leśnego w Krakowie, gdzie pan Göttmann miał wykład o swych kulturach. Takowe rozszerzyły się już dziś znacznie, a w miejsce opisaney uprawy gleby pod plantacyę pasami, wprowadzono teraz całkowite rygolowanie. Ta metoda jest oczywiście nierównie kosztowniejszą; opłaca się jednak szczególnie przy plantacyach na większą skalę z tej prostej przyczyny, że gleba nie tak się łatwo zachwaszcza, jak przy rygolowaniu w pasy; co wpływa bezpośrednio na zmniejszenie kosztów opisanego już spulchniania i pielienia, w pierwszych dwóch latach.

Do zakładania plantacyj na mniejszą skalę, od czego zawsze zaczynać należy, radziłbym trzymać się metody rygolowania w pasy, jako wymagającej na razie mniej nakładu i zachodu. Pierwszy nakład zmniejszy się też znacznie, jeżeli do założenia plantacyi użyjemy zrazów (czyli sztubrów) z istniejących już szlachetnych wierzbników w kraju, a nie z zagranicy, gdzie je już na miejscu drogo przepłacać trzeba; nie mówiąc już o kosztach dalekiego transportu. I tak wypada tysiąc zrazów z Messdunk loco Brandenburg, podług wyszczególnionego już pierwszej rachunku, przeciętnie na 2 złr. 86 $\frac{1}{2}$ ct., w Izdebniku zaś sprzedają w tym roku (zamówienia do 1. marca); tysiąc sztuk w wiązkach z prętów starczących na 3—5 zrazów (dla wygodniejszego transportu) z odstawą do dworca kolei żelaznej w Krakowie: *Salix purpureo viminalis* 1 złr. 60 ct. *Salix purpurea* 1 złr. 40 ct. *Sal. viminalis* 1 złr. 40 ct. *Sal. amygdalina* 1 złr. 20 ct. *Sal. acutifolia vel caspica* 1 złr. 20 ct.